

Dr Craig Keener, Rzymianie, Wykład 9, Rzymian 8:5-26

© 2024 Craig Keener i Ted Hildebrandt

To jest dr Craig Keener w swoim nauczaniu na temat Listu do Rzymian. To jest sesja numer 9 na temat Rzymian 8:5-26.

Podczas poprzedniej sesji rozmawialiśmy o siódmym rozdziale Listu do Rzymian i o tym, jak rozdział siódmy opisuje życie pod prawem.

Czasami chrześcijanie mówią: „Chłopcze, to z pewnością brzmi jak ja”. Ale kiedy to brzmi podobnie do nas, zwykle dzieje się tak dlatego, że sami staramy się osiągnąć sprawiedliwość, zamiast po prostu akceptować to, co Bóg zrobił dla nas w Chrystusie, co według Rzymian mamy przyjąć jako dokonane w Chrystusie. Technicznie rzecz biorąc, Paweł nie odnosi się do życia pod Prawem dla wierzących, ale do tego, jak wygląda życie pod Prawem bez wiary i bez Ducha.

Zatem nie ma to być życie wierzącego. A jeśli tego doświadczamy, to dlatego, że zapominamy o tym, co mamy w Chrystusie. Zatem teraz mówimy o umyśle Ducha.

Nie widzę w tym walki pomiędzy osobą, która ma umysł cielesny i umysł Ducha, ale pomiędzy tymi, którzy są w ciele, a tymi, którzy są w Duchu. A ci, którzy mają wpływ Ducha na nasze myślenie, my mamy umysł Ducha. No cóż, co on chce przez to powiedzieć? Fonema, słowo, którego tu używa, często tłumaczone jako umysł, może oznaczać usposobienie, stan umysłu, sposób myślenia, a czasami po prostu oznacza umysł, co prawdopodobnie będzie oznaczać później w Rozdziale 8, wersety 26 i 27, gdzie odnosi się do umysłu Boga.

Zamyśl Ducha jest zamysłem Ducha Bożego. Nie wiemy, jak się modlić tak, jak trzeba, ale Duch wstawia się za nami w nieartykułowanych westchnieniach. Badacz serc zna zamysł Ducha, ponieważ wstawia się zgodnie z Bogiem za osobami poświęconymi Bogu.

Zatem kiedy mówi o umyśle Ducha, w rzeczywistości może to dotyczyć w tym kontekście działania Bożego Ducha i Bożego sposobu myślenia wpływającego na nasz sposób myślenia. I coś, co tu widzimy, jest ważne. Byłem zgodny z tradycją na początku mojego chrześcijańskiego życia, po nawróceniu się z ateizmu. W głowie miałem tę myśl, którą słyszałem w różnych miejscach, nie musimy tego rozumieć, my Nie musimy używać naszych umysłów, musimy po prostu otrzymać objawienie w naszym duchu. Myślę, że w pewnym stopniu skłaniałem się ku temu, ponieważ przed nawróceniem byłem bałwochwalcą wobec swojego umysłu.

Więc wiesz, myślałem o tym, czytałem Biblię, naprawdę próbowałem to zrozumieć, ale mówiłem: nie, ja po prostu próbuję otrzymać objawienie w swoim duchu. I pewnego dnia poczułem, że Duch Święty mówił, że Bóg chce, żebym zrozumiała coś z Pisma Świętego, a ja odpowiedziałam: nie, nie muszę tego rozumieć, muszę tylko otrzymać objawienie w swoim duchu. Tak więc Bóg wrzucił mi do głowy około dziesięciu tekstów na raz, a ja pomyślałem: och, chyba naprawdę muszę to zrozumieć, bo to były teksty o zrozumieniu.

I oczywiście 1 List do Koryntian 14, gdzie jest mowa o modlitwie duchem, modlitwie także zrozumieniem, w tym kontekście języków i interpretacji. Ale oba są cenne. Prawdopodobnie zarówno nasz wymiar afektywny, jak i wymiar poznawczy.

Cóż, w niektórych kręgach mamy tendencję do podkreślania jednego bardziej niż drugiego i, wiesz, też jesteśmy zbudowani na różne sposoby. To znaczy, niektórzy z nas naturalnie skłaniają się bardziej ku jednemu niż drugiemu, ale mimo to musimy dbać o całą osobę. Niektórzy ludzie lubią podkreślać to, co mamy w rozdziale 8 i wersecie 16: duch świadczy naszym duchem i to prawda.

Ale duch, którego tu widzimy, pomaga również kształtować nasz światopogląd i sposób myślenia. Zatem duch działa nie tylko na naszego ducha, ale duch Boży działa także na nasz umysł. Wiele osób zaczyna od tego założenia, ale ponieważ ja przez jakiś czas przyjąłem odmienne założenie, bardzo się ucieszyłem, gdy dowiedziałem się, że jest to również umysł.

Duch objawia Boży zamysł. Czasami starożytni myśliciele mówili o boskim umyśle i mówili o posiadaniu boskiego umysłu w sobie i o tym, że dzielają boski umysł. Paweł nie posunąłby się tak daleko, jak myśliciele, którzy twierdzili, że w rzeczywistości stajemy się częścią boskości.

Paweł nigdy nie używa takiego języka. Zawsze się przed tym zatrzymuje. Więc to nie jest tak, że stajemy się Bogiem, ale on na pewno wierzy z duchem Bożym w nas, że Bóg na nas wpływa, tak jak duch Boży ogarnął proroków w Starym Testamencie, a oni przemówili do serca i myśli Boga, a także w Nowym Testamencie.

Czasami starożytni myśliciele mówili o boskim umyśle. W 1 Liście do Koryntian 2,10 Paweł mówi, że wierzący poznają naszą przyszłą chwałę, ponieważ Duch Święty przenika głębinę Boże. To był język.

Literatura mądrościowa mówi o głębinach Boga, a my mamy do nich dostęp dzięki mądrości, boskiej mądrości i tak dalej. Rzymian 8:26 i 27, Bóg zna zamysł ducha i dlatego słyszy wstawiennictwo ducha w wierzących. Zatem prawdopodobnie pojawia się tutaj idea, że ponieważ duch jest w nas, możemy lepiej dostroić się do Bożego serca, do tego, jak Bóg się czuje, jak Bóg troszczy się o sprawy i jak Bóg na nie patrzy.

Z pewnością jesteśmy z tym bardziej zgodni, niż bylibyśmy bez ducha, gdzie jesteśmy jak w Rzymian 1 lub Rzymian 7. Rzymian 7 jest lepszy niż Rzymian 1. Jest to zgodne z prawem, ale umysł, który nie ma pełny obraz z Listu do Rzymian 1 jest zepsuty przez grzech. Zatem duch wpływa nie tylko na naszego ducha, ale także na nasz umysł i mamy umysł idei ducha. Również w 1 Liście do Koryntian 2 chcę zrobić dygresję, aby rzucić światło na ten fragment.

Rzymianie nie mogli robić tego, co ja teraz robię, z wyjątkiem przywódców w zborze, którzy znalazli nauki Pawła w Koryncie, gdyby byli w Koryncie z Pawłem lub gdzie go znali, a potem wrócili do Rzymu w tym czasie po 54 roku, po śmierci Klaudiusza. Ale w przypadku, gdy Paweł pisał o Koryntianach, mieli oni pewne tło, którego Paweł nie musiał wyjaśniać, ponieważ Paweł był wśród nich, z wyjątkiem tych, którzy od tego czasu się nawrócili. A w Rzymie pamiętajcie, że jeśli wysyłacie list za pośrednictwem jakiejś osoby, to jeśli ta osoba ma pytania, może poprosić tę osobę o wyjaśnienia.

Więc Paul wysłał list za pośrednictwem Phoebe. Być może byłaby w stanie wyjaśnić niektóre z tych szczegółów w oparciu o to, co wiedziała o nauczaniu Pawła i jego osobie gdzie indziej. Zatem spróbujemy wykorzystać inne nauki Pawła na ten temat, aby lepiej rzucić światło na to, co tutaj mówi.

1 Koryntian 2, wersety 6-10. Władcy tego wieku nie rozumieli wiecznej mądrości. Mówił o tym, że sedno mądrości Bożej nie jest podobne do mądrości świata, ale jest z nią przeciwne, czyli mądrość krzyża.

Mówi, że władcy tego wieku nie rozumieli wiecznej mądrości. Dlatego go ukrzyżowali. Ale głosimy mądrość wśród duchowo dojrzałych, lecz nie jest to mądrość tego wieku ani mądrości jego władców, którzy stają się niczym.

Zatem nie głosimy mądrości tego wieku, co jest cenione jako mądrość w tym wieku, ale mówimy mądrość z wiecznej perspektywy Boga. Patrzymy na rzeczy ze światła wieczności. Głosimy wieczną mądrość Boga.

Mówi, ukryty przed władcami tego wieku. To w nieświadomości tej mądrości dokonali egzekucji na krzyżu, haniebnym krzyżu, najchwalebniejszego i najbardziej honorowego władcy ze wszystkich, Pana. W ten sposób tłumaczę to z 1 Listu do Koryntian, aby podkreślić kontekst.

Mówi, że władcy tego wieku nie rozumieli wiecznej mądrości i dlatego wzywa nas, abyśmy posiadli mądrość przyszłego wieku z punktu widzenia wieczności. Cóż, ta wieczna mądrość przekazywana przez ducha Bożego pojawia się w wersety 9 i 10. Paweł mówi o tej mądrości w ten sposób.

Cytuje Pismo Święte. Mówi, że ponieważ Biblia mówi o rzeczach, których oczy nie widziały i uszy nie słyszały, i których ludzie nie wyobrażali sobie, takie są rzeczy, które Bóg przygotował dla tych, którzy Go miłują. Ale wtedy to kwalifikuje.

Cóż, to są rzeczy wieczne, obiecane rzeczy, które nadejdą. Cytuj Pismo Święte na ten temat. Potem jest napisane: „Ale przez ducha Bóg już nam objawił te ukryte rzeczy”.

Dzięki duchowi mamy przedsmak tego nadchodzącego świata. Paweł mówi także w 1 Liście do Koryntian 13:9: „My przekazujemy, prorokujemy, przekazujemy”. Nie oznacza to jednak, że mamy pełny obraz.

Rozmawialiśmy o tym już wcześniej. Oznacza to jednak, że mamy przedsmak nadchodzącego świata. Powtarza tutaj Izajasza 64 werset 4, śmiertelnicy nie są w stanie pojąć Bożych dróg, ale duch jest zadatkiem na wieczną przyszłość.

Czytamy o tym także w innych miejscach pism Pawła. To nie jest od nas. To dar Boży.

Czasami możemy doświadczyć tego przedsmaku, na przykład intensywnego uwielbienia w obecności Boga. O wnikliwości ducha mówi dalej w rozdziale drugim, wersetach od 10 do 15, gdzie duch działa jako objawiciel. Nikt inny nie wie wszystkiego, co kryje się w twoim sercu, mówi.

Jedyną osobą, która zna Twoje serce, jest Twój własny duch, prawda? Ale tylko duch Boży zna serce Boga i dlatego tylko duch Boży może dzielić z nami Boże serce. I w jaki sposób dzieli się z nami Bożym sercem? Cóż, widzieliśmy już jak w Rzymian 5:5, przypomina nam o Bożej miłości do nas. Zobaczymy w Liście do Rzymian 8:15 i 16, że Duch Święty sprawia, że płaczymy, Abba, Ojczy, i świadczy naszym duchem, że jesteśmy dziećmi Bożymi, jesteśmy dziećmi Bożymi.

Podobną myśl masz w Jana 16, werset 13 do 16, gdzie skupiamy się na duchu objawiającym Jezusa, objawiającym nam Boże serce, objawiającym rzeczy, które są dla Boga ważne dla nas. Nie oznacza to więc, że duch nie rozmawia z nami także o sprawach naszego codziennego życia, ale najważniejszą rzeczą, o której duch przychodzi do nas mówić, jest objawienie nam Bożego serca, głębi Boga, głębokie sprawy Boże, jak to ujął. Cóż, nasze zrozumienie Ducha Bożego kontrastuje z tym, co ludzie mogą mieć dzięki duchowi świata.

Paweł musi to podkreślić w 1 Liście do Koryntian, ponieważ w Koryncie panowała wszechobecna kultura oceniania i publicznych konkursów, w tym na przemówienia i wszystko inne. Mieliście rywalizujących ze sobą nauczycieli, którzy czasami ich uczniowie wdawali się w bójkę. Jest to ważne, ponieważ Koryntianie stosują światowe metody oceniania.

Jeśli oceniają Pawła i Apollosa, zamiast po prostu brać to, co Bóg im daje przez nich, używają światowych kryteriów. No cóż, kto jest lepszym mówcą? Cóż, Apollos jest lepszym mówcą, więc podążamy za Apollosem. Paweł odpowiada: nie chcesz mieć chrześcijańskich kultów gwiazd.

To nie jest ten nauczyciel czy tamten nauczyciel. Cóż, ten facet jest lepszym mówcą. Podoba mi się ten facet lub ta osoba lepiej zna grekę.

Podążę za tą osobą. Bóg dał nam wiele darów i powinniśmy doceniać je wszystkie i nie stosować światowych kryteriów w sposób, w jaki świat ocenia swoje gwiazdy. Nie tak powinniśmy postępować w kościele.

Nie powinniśmy mieć celebrytów. Największy będzie najmniejszy. Aby ocenić prawdę, potrzebujemy kompetencji duchowych.

Czasami używamy światowych kryteriów oceny. Każdy zaczyna od światopoglądu. Każdy zaczyna od ram, sposobu patrzenia na rzeczy.

Kiedy świat patrzy na cuda, mówią: cóż, często, cóż, to zależy od kultury, której jesteś częścią. Być może należysz do kultury, w której mówi się: „No cóż, nie wierzymy w cuda”. Możesz dać im tyle dowodów, ile chcesz, a oni wymyślą inne wyjaśnienie.

Cóż, nie mam na to wyjaśnienia, ale pewnego dnia będzie wyjaśnienie. W niektórych kulturach, cóż, twój Bóg czyni cuda. Mój Bóg czyni cuda.

Co za różnica? Każdy zaczyna od frameworka. Czy zaczynamy od właściwych ram oceny rzeczy? Jeśli przyjęliśmy Chrystusa, jeśli już podjęliśmy decyzję za Chrystusem, jeśli już uznaliśmy, że Boży sposób jest mądrzejszy, to powinniśmy zacząć od tego założenia i tego światopoglądu, tych ram, a nie ram przeciwnych. Spędziłem dużą część mojego życia jako naukowiec, sięgając wstecz i badając każdy szczegół, starając się być uczciwym wobec wszystkich i próbując być sprawiedliwym wobec każdego światopoglądu i przepracowując go.

To było dobre jako uczony. Ale w końcu doszedłem do miejsca, w którym w trakcie moich badań nad historycznym Jezusem próbowałem po prostu zbadać każdy możliwy argument i wychodziłem ze swojego gabinetu, a moja żona coś do mnie mówiła, a ja mówiłem: czy możesz mi przedstawić dowód na to twierdzenie? Mogę cię zapewnić, że niezależnie od tego, czy jesteś egalitarystą, czy komplementariuszem, wpadniesz w kłopoty, jeśli powiesz coś takiego. Musiałem więc pogodzić się z faktem, że jeśli moja żona coś powie, to jest wiarygodnym świadkiem.

Jeśli nie mam ważnych powodów, by sądzić, że się myli lub coś w tym stylu, powinienem być skłonny uwierzyć jej na słowo w sprawie czegoś, co twierdzi, że

widziała lub czegoś, co twierdzi, że się wydarzyło. No cóż, w ten sam sposób pracowałem, próbując szukać dodatkowych dowodów i sposobów dowodowych. Jeśli jednak mamy do czynienia z tekstami pochodzącymi od wiarygodnych świadków i wiarygodnych źródeł, to one same w sobie również stanowią dowód.

I zdałem sobie sprawę, OK, jest jedna rzecz, którą robimy zgodnie z zasadami akademii i jeśli jest to minimalna podstawa wspólnego dialogu, którego używamy, rozumiemy, że takim językiem mówimy w tych okolicznościach. Nie jest to jednak działająca epistemologia, działający sposób rozumienia wiedzy, według którego żyjemy. Zamiast tego zdajemy sobie sprawę, że pewne rzeczy wiemy, ponieważ mamy na to wiarygodne świadectwo.

A ja sam musiałem się z tym bardziej uporać w swoim życiu. Epistemologia to sposób, w jaki wiemy rzeczy. Często są to nasze wyjściowe założenia, jeśli chodzi o wiedzę.

I znowu, każdy ma coś takiego. Istnieją różne sposoby poznawania. W nauce wykorzystuje się obserwację i eksperymenty i to jest dobre.

To jest to, czego potrzebujemy, aby zdobyć informację naukową. Są jednak rzeczy, o których wiemy, że nie możemy eksperymentować. W historii, prawie, dziennikarstwie, antropologii i socjologii często trzeba polegać na zeznaniach naocznych świadków.

Nie jest to coś, do czego można wrócić i powtórzyć wydarzenie. Jeśli to jest tak, jakby ktoś umierał, nie możesz go zabić ponownie, żeby zrobić to jeszcze raz. Zatem jeśli chodzi o ramy epistemologiczne lub ramy epistemologiczne, musimy zastosować ramy odpowiednie dla danej dyscypliny.

Jeśli Bóg objawił nam pewne rzeczy w pismach świętych, a my już mamy dobry powód, aby w to wierzyć i dlatego stajemy się Jego naśladowcami, to musimy być gotowi wierzyć w tej kwestii Jego na słowo. David Hume zastosował bardzo wąskie podejście epistemiczne, w którym musiało to zależeć od czegoś, czego sam doświadczyłeś lub przynajmniej doświadczył ktoś z twojego najbliższego otoczenia. Sam Hume powiedział, że poza swoim gabinetem nie może tego śledzić.

Nie żyjemy według tak ograniczonej epistemologii. Jest to podejście, które możemy zastosować w konkretnym obszarze dyscypliny, ale nie obejmuje ono wszystkiego. Tak więc, jeśli chodzi o światopogląd, oceniamy rzeczy duchowe, jak mówi Paweł, przez duchowe.

Mówi, że wielu ludzi nie ma kwalifikacji, aby rozumieć sprawy ducha. Oto kreskówka. Chciałbym być waszym pastorem, ale nie wiem, czy mam kwalifikacje. To Miś Koala.

Paweł przeciwstawia osobę naturalną, osobę psychikos, osobie duchowej. Cóż, co on ma na myśli mówiąc psychikos? Używa tego wyrażenia w innym miejscu tego samego listu, 1 Koryntian 15,44, gdzie mówi o ciele psychiko i ciele duchowym.

Psychikos nie oznacza tutaj ciała stworzonego z duszy, tak samo jak ciało duchowe nie oznacza ciała po prostu stworzonego z ducha. Prawdopodobnie nawiązuje to do greckiego tłumaczenia Księgi Rodzaju 2:7, ponieważ w następnym wersecie będzie mowa o Adamie jako o żywej psychice. Adam jest żywą duszą? Cóż, oznacza to po prostu, że Adam jest żywą istotą samą w sobie, niezależną od ducha Bożego.

Zatem albo prowadzimy własne życie, życie psychikos, zwane także życiem cielesnym, albo poddajemy się Bogu. Mamy w sobie ducha Bożego, który daje nową dynamikę, dodatkową dynamikę, dzięki czemu ostatecznie nie żyjemy dla siebie, ale żyjemy dla Boga. Paweł zacytował Pismo Święte i powiedział: „Wiesz, oto przyszłość, która jest nam obiecana.

Mamy tego przedsmak w duchu. Teraz zacytuje inny tekst z 1 Koryntian 2 z Izajasza 40:13. Tym razem tekst mówi coś bardzo podobnego. Śmiertelnicy nie są w stanie pojąć dróg Boga.

Ale znowu Paul to kwalifikuje. Mówi: mamy ducha. Paweł zna zarówno wersję grecką, jak i hebrajską.

Hebrajski fragment z Izajasza 40:13 mówi: „Kto jest znany?” Mówi o duchu Pana. Ale greckie tłumaczenie mówi: kto jest znany? Umysł Pana. Zatem zamierza rozpoznać umysł Pana i ducha Pana.

A cytując Izajasza 40:13, mówi: „No cóż, kto jest znany?” Umysł Pana. Mówił o tym, że mamy ducha, który daje nam Boży umysł. I dalej mówi: mamy umysł Chrystusowy, Chrystus jest utożsamiany z Bogiem.

Serce Boga poznajemy zatem poprzez ducha. Zatem, jak mówi Paweł, mamy umysł ducha, a nie umysł ciała, tutaj, w 8 rozdziale Listu do Rzymian. Jedną rzecz, z którą zmagalem się jako młody chrześcijanin, kiedy to po raz pierwszy przeczytałem, powiedziałem: och chłopcze, musimy być raczej w duchu niż w ciele. Przed moim nawróceniem czytałem dużo Platona i doszukiwałem się w tym platońskiego dualizmu, jakbyśmy nie mówili o duchu Bożym, ale o naszym duchu.

Więc czasami myślę o różnych rzeczach i mówię: o nie, jestem teraz w ciele. I to było tak, jak gdyby, wiesz, twoje zbawienie przychodziło i odchodziło. Tutaj zupełnie nie o to chodzi.

Chodzi tu o dwa typy ludzi. I nie oznacza to, że jeśli ktoś kiedykolwiek uczyni coś, co godzi w to, co nazywamy ciałem, nie oznacza to, że nie jest on w Chrystusie. Oznacza to, że różnica polega na tym, że ci, którzy są w ciele, to wszystko, co mają.

Są zależni od siebie i tych, którzy są w duchu. Jak można zastosować tak jednoznaczne rozróżnienie? Ano dlatego, że w starożytności jedną z form retorycznych, która była powszechnie używana zarówno w Starym Testamencie, jak i w świecie grecko-rzymskim, była forma typów idealnych. W ludzkości mamy dwie kategorie typów idealnych.

Tutaj przyjrzymy się ludziom cielesnym i duchowym. Kontrast, cielesni ludzie, tym właśnie byliśmy w Adamie. Jesteśmy tylko ciałem.

I duchowi ludzie, czym jesteśmy w Chrystusie. Ludzie cielesni, w najlepszym wypadku zdani na własną sprawiedliwość, poddani własnym namiętnościom. I ludzie duchowi, ci, którzy polegają na Bożej sprawiedliwości, ci, w których umysł Chrystusa może dać nam wyższy sposób myślenia.

Typy idealne nie są całkowicie albo-albo. Niedoskonałość sama w sobie nie oznacza, że nie jesteśmy odrodzeni, że nie staliśmy się nową osobą w Chrystusie. Paweł mówi o tym, jak w Liście do Filipian 3 dąży do większej dojrzałości, nie oglądając się za siebie, skąd przyszedł, ale nie przestaje.

Nadal możemy mieć spontaniczne reakcje na stare bodźce, ale to nie znaczy, że jesteśmy tacy sami, jak byliśmy, zanim staliśmy się wierzącymi. Ta koncepcja dwóch kategorii ludzkości jako typów idealnych była uznaną formą retoryczną. Stoicy mówiliby o idealnym mędrцу kontra głupcach.

Masz, tu jest mądra osoba, tu jest, tu jest głupiec. Ale kiedy stoicy dokonali tego rodzaju rozróżnienia, jeśli ich zapytasz, cóż, czy jesteś, czy jesteś tą mądrą osobą? Powiedzieliby: „No cóż, jeszcze tego nie osiągnąłem, ale się tym staję”. Czy znasz kogoś, komu się to udało? Czy znasz jakąś mądrą osobę? Cóż, nie, czynimy postępy w kierunku tego celu.

Nigdy nie spotkałem nikogo, kto już to osiągnął. Czy jesteś tą głupią osobą? Nie nie nie nie. Robię postępy w mądrości.

Tak więc, stoicy, kiedy używali języka mądrej osoby kontra głupca, było zrozumienie, że mówili w kategoriach typów idealnych. Czy Żydzi kiedykolwiek tak robili? Oczywiście. Spójrz na Przysłowia.

Masz mądrą osobę i głupca. Masz sprawiedliwego i niegodziwego. Powtórzyliśmy to w Zwojach znad Morza Martwego, gdzie prawdopodobnie esseńcyzy i sekciarze z Qumran również mówili o dzieciach światła w porównaniu z dziećmi ciemności.

Cóż, jeśli byliście częścią ich ruchu, byliście dziećmi światłości, ale czytaliście niektóre z ich modlitw. O Boże, tylko Ty możesz pomóc mi być sprawiedliwym. Zrozumieli, że potrzebują łaski i wzywali Boga o łaskę.

Wzywali ducha Bożego o łaskę, ale pod pewnymi innymi względami nadal byli dość legalistyczni i ściśle kontrolowani. Ale w każdym razie pomysł mieszanin. Jednostki charakteryzują się mieszkanką mądrości i szaleństwa, prawego i niegodziwego zachowania, ale tak czy inaczej, istnieją ludzie, którzy są typowo prawi lub typowo niegodziwi.

Podobny paradoks znajdujemy w 1 Liście Jana. 1 Jana 3 i werset 9: Kto narodził się z Boga, nie grzeszy. Jeśli jednak w rozdziale 1 i wersecie 8 twierdzimy, że nie mamy grzechu, oszukujemy samych siebie.

Rozdział 2 i werset 1, piszę ci to, abyś nie zgrzeszył. Jeśli jednak ktoś zgrzeszy, posługuje się paradoksem, który także jest techniką retoryczną. Był używany przez Jezusa w niektórych zagadkach, które opowiadał ludziom, którzy próbowali odgadnąć, o czym mówi.

Jan używa tego również w 1 Liście Jana, gdzie trzeba utrzymać pewne rzeczy w napięciu, aby uzyskać pełną perspektywę. Punktem rozróżnienia jest to, że w Adamie ludzie mogą polegać jedynie na mocy ciała. W Chrystusie mamy moc Ducha i dzięki temu mamy dostęp do nowej drogi.

W ósmym rozdziale Listu do Rzymian będzie mówił o tym, że umysł Ducha jest pokojem. Cóż to znaczy, że umysł Ducha jest spokojny? Czytamy u greckich filozofów o spokojnym umyśle. W ten sposób próbowali działać.

Zamierzali spróbować stłumić wszelki niepokój. Teraz możesz spróbować sobie z tym poradzić i po prostu bardziej niepokoić się swoim niepokojem. Sam przez to przechodziłem, chociaż w moim przypadku było to spowodowane jakimś lekiem przeciwmalarycznym, który brałem po tym, jak rozmawiałem z żoną z 1700 pastorami na temat pojednania etnicznego na Wybrzeżu Kości Słoniowej.

Ale lek na malarię, który brałem, wywołał u niektórych osób skutki psychotyczne i zacząłem mieć ataki paniki. Nie wiedziałam, co to było, więc zaczęłam panikować z powodu ataków paniki. Oczywiście, żywili się sobą, aż doszliśmy do wniosku: och, nie dawaj mu już tego leku.

Filozofowie kładli nacisk na posiadanie spokojnego umysłu. Kiedy Paweł mówi o spokojnym umyśle, istnieje możliwa podstawa egzegetyczna. To jest Izajasz 26 i werset 3, gdzie umysł, który pozostał w nim, a jeden ze sposobów patrzenia na to w kontekście i porównania wersji greckiej może być czymś w rodzaju umysłu, który mu

ufa, umysłu, który pozostał w Panu, zaznajacie pokoju i możliwe, że Paweł z niego czerpie.

Co to znaczy, że umysł Ducha ma pokój? Cóż, w innych miejscach swoich pism również porusza coś takiego. Filipian 4:6, nie martw się. Nie mówi o lęku, jak o czymś, co dzieje się w układzie nerwowym, ale mówi o czymś, co robimy za pomocą umysłu.

Nie martw się, ale zamiast tego nie możesz po prostu udawać, że problemów nie ma. Zamiast tego módl się za nich. Powierz te sprawy Bogu, także w wersecie 6. Następnie w wersecie 7 mówi, że Jego pokój będzie strzegł waszych umysłów.

W wersecie 8, mówi, myśl o dobrych rzeczach, a filozofowie zgodziliby się z tym. Myśl o dobrych rzeczach. Nie oznacza to, że nie możesz przyznać, że masz jakiś problem, ale kiedy problem się pojawi, powierz go Bogu, a będziesz mógł pomyśleć o Jego dobroci i łasce.

Jest to miła dyscyplina dla umysłu, ale umysł Ducha jest pokojem, ponieważ możemy polegać na Bogu, a także prawdopodobnie oznacza pokój między sobą. W ten sposób język pokoju jest używany w innych miejscach Listu do Rzymian, przede wszystkim pokój z Bogiem, ale także pokój między sobą, Rzymian 12:18, 14.19. Kontekst Listu do Filipian dotyczy konfliktu międzyludzkiego, więc prawdopodobnie chce, abyśmy mieli pokój nie tylko w sobie, ale z innymi, o ile to od nas zależy, jak określa to w Liście do Rzymian 12. Czasami ktoś chce się z tobą kłócić, i nie próbujesz się tym przejmować, ale też nie powiesz tego, co chcą, żebyś powiedział.

Myślę, że na dłuższą metę to nas wzmocni. Ale w każdym razie, tak jak w pierwszej części Rzymian 8, są to typy idealne. Albo jesteś sam, albo Duch Boży działa w tobie.

Dochodzimy do rozdziału 8 i wersetu 14. Mówi o byciu prowadzonym przez Ducha. Jest to prawdopodobnie język Exodusu w kontekście innego języka Exodusu, który mamy w tym rozdziale, podobnie jak w Ewangelii Mateusza 4 i Łukasza 4, kiedy Jezus jest wyprowadzany na pustynię.

U Marka został wyrzucony, został wyrzucony na pustynię, ekbalo, ale został zaprowadzony na pustynię przez Ducha u Mateusza i Łukasza, a zwłaszcza u Mateusza, słycać echa. Cóż, zarówno u Mateusza, jak i u Łukasza, mamy echa Izraela na pustyni i cytaty, które zostały przekazane Izraelowi na pustyni, miejsca Jezusa. W każdym razie jest to prawdopodobnie język Exodusu, ale jest on stosowany w tym kontekście, szczególnie w kwestiach moralnych.

Duch nas prowadzi. Duch powstrzymuje nas przed zrobieniem czegoś moralnie złego. Działając w nas, Duch może nas zachęcić, abyśmy zrobili coś dobrego.

Nie oznacza to jednak, że ponieważ często używamy dzisiaj wyrażenia „prowadzony przez Ducha” w bardziej ogólny sposób, nie oznacza to, że te inne sposoby są złe. Na przykład Dzieje Apostolskie kładą nacisk na moc związaną z misją i dlatego widzimy, szczególnie w przypadku przekraczania barier kulturowych, w rozdziale 8 i wersecie 29 Dziejów Apostolskich, że Duch mówi do Filipa: „Idź i przyłącz się do rydwanu tego afrykańskiego urzędnika dworskiego”. W Dziejach Apostolskich rozdział 10 i werseł 19 Duch mówi do Piotra: Poślałem do ciebie kilku ludzi, idź z nimi.

Cóż, to są posłańcy Korneliusza, poganina. Dzieje Apostolskie, rozdział 16, wersety 6 i 7, Paweł chce służyć w tej czy innej dziedzinie. Duch mu tego zabrania.

Zatem Duch ma inny plan. Duch może nas prowadzić w ten sposób i zdarzyło mi się to wiele razy, kiedy czułem, że Duch podpowiada mi: OK, ta osoba jest gotowa. Podziel się z nimi Chrystusem.

Albo są gotowi przyjąć Chrystusa. Śmiało, zaproś ich do tego. Nie zawsze jest to uczucie.

Ufamy także, że Bóg przemawia przez nas i działa przez nas, gdy dzielimy się ewangelią. Ewangelia, Boża moc jest w ewangelii, niezależnie od tego, czy mamy co do tego przecucie, czy nie. Ale czasami mamy tego rodzaju coś, co możemy nazwać duchową intuicją – tak jak Bóg działa zarówno z naszym duchem, jak i umysłem.

Niektórzy ludzie znów są w tym lepsi od innych. Niektórzy ludzie schodzą na głęboką wodę, jeśli jest to całkowicie afektywne, tak samo jak ludzie mogą zejść na głęboką wodę, jeśli jest to całkowicie poznawcze i starają się wszystko kontrolować. Nie chodzi o to, że nasz duch jest doskonały lub że nasz umysł jest doskonały, ale o to, że Duch Boży jest doskonały i chcemy polegać na Duchu Bożym, który prowadzi nas w każdy możliwy sposób.

Tak, to znaczy, czasami przeżywałem to w bardzo dramatyczny sposób. Pewnego razu przygotowywałem się do nauczania Rzymian 8 podczas środowego wieczornego nabożeństwa. Byłem jeszcze studentem, ale nauczałem w kościele, w którym byłem uczniem jako nowy wierzący.

I poczułem, jak Duch mnie podpowiadał. Będziecie mówić o byciu prowadzonym przez Ducha. Czy chcesz tego doświadczyć? Myślę sobie: cóż, jeśli chcę Bożego błogostawieństwa, lepiej będę posłuszny. I poczułem, że Duch prowadzi mnie za drzwi domu, inną ulicą, inną ulicą.

Mógłbym ci podać nazwy tych ulic, ale dla ciebie nie zrobiłoby to żadnej różnicy. W górę kolejnej ulicy, kilka przecznic, a potem w górę kolejnej ulicy. A potem nie czułem już nic.

Nie wiedziałem, co się dzieje. Odwróciłem się, a przede mną stał stary przyjaciel z liceum. I wiedział, że się nawróciłem.

Dawałam mu świadectwo po moim nawróceniu. Ale on nie uwierzył, ale był jedną z nielicznych osób, które choć nie uwierzyły, bo wielu moich znajomych tak zrobiło, gdy dzieliłem się z nimi Chrystusem, to też nie naśmiewał się z Ja. Szanował to, co zrobiłem.

I tak on tam siedział, a obok niego siedziała młoda dama o imieniu Lorena. Poznałem Lorenę, to była środa. Lorenę poznałem w piątek bezpośrednio poprzedzający przemawianie na spotkaniu młodzieży w innym kościele.

Lorena była poważną alkoholiczką. Ciągłe ją wyrzucano z różnych domów. Kiedy była w domu, widziała matkę śpiącą z różnymi chłopakami na jej oczach i tak dalej.

Pochodziła więc z bardzo burzliwej przeszłości. Miała w tym czasie bardzo trudne życie. A jednak wiedziałam, że Bóg chce do niej dotrzeć.

Wydawała się twarda wobec ewangelii. Ale modliłam się w ten piątkowy wieczór i myślę, że modliłam się przez cały weekend, aby Bóg w jakiś sposób jej dotknął. No cóż, mam na myśli, że to nie było duże miasto.

Było to miasto liczące zaledwie 30 000 mieszkańców. Ale odwróciłem się i zobaczyłem Lorenę. Nigdy wcześniej jej nie spotkałem, aż do poprzedniego piątku.

Mieszkała w zupełnie innej części miasta. Podszedłem więc do nich. W tamtym momencie nie potrzebowałem szczególnej skłonności.

I modliłam się, żeby Bóg jej dotknął. Moja przyjaciółka z liceum, która nie była wierząca, zaczęła opowiadać jej o tym, jak zmieniło się moje życie, kiedy przyjąłem Chrystusa i zaczęłam świadczyć o niej w moim imieniu. A główną rzeczą, która wcześniej zniechęciła ją do ewangelii, było zobaczenie hipokryzji.

Oto ktoś, kto świadczy o mojej uczciwości. Więc mnie wysłuchała. Potem było kilka razy, kiedy czułem, że Bóg chciał, żebyś porozmawiał z Loreną.

Nie wiedziałem gdzie mieszkała, bo czasem mieszkała na ulicy. Mieszkała od domu do domu. Wychodziłem na spacer i po prostu zaczynałem chodzić, a Duch Święty zabierał mnie do niej.

Dla mnie to niezwykle. Moim głównym darem duchowym jest nauczanie, prawda? To właśnie próbuję teraz zrobić. Ale Duch Boży może nas prowadzić na różne sposoby.

więc o umniejszanie znaczenia Ducha Bożego, który prowadzi nas innymi drogami. Chcę tylko powiedzieć, że w tym kontekście Paweł szczególnie podkreśla moralny wymiar przewodnictwa Ducha i to, jak Bóg upoważnia nas do czynienia tego, co właściwe. Ale oczywiście robić to, co słuszne i przyjemne w oczach, oznacza być mu posłusznym, a wszystko, co robi, prowadzi nas do tego.

Duch nas prowadzi, a jeśli Duch nas prowadzi – mówi – jesteśmy dziećmi Bożymi. Ten język może odzwierciedlać Exodus. Przypomina to kilka miejsc w Starym Testamencie, gdzie lud Boży był nazywany Jego dziećmi.

Ale Exodus 4:22, Izrael jest moim synem, moim pierworodnym. Powtórnego Prawa nazywa ich także swoimi dziećmi. Pomysł ten rozwinął się szczególnie wtedy, gdy myślimy o Jezusie.

Otóż Jezus jest synem Bożym. To mesjański tytuł. Oczywiście w przypadku Jana jest to jeszcze więcej.

Ale początkowo jest to tytuł mesjański. Drugi Samuela 7:14 i Psalm 2:7. W 2. Samuela 7:14 odnosi się to do całego rodu Dawida. W pewnym sensie Bóg przyjął ich jako swojego syna.

Cóż, jeśli zaadoptował Izrael, z pewnością może przyjąć linię Dawida. W Psalmie 2:7 może być ono bardziej wzniosłe w Psalmie 2:7, ale z pewnością w tym okresie rozumiano, że odnosi się ono do Mesjasza, Pomazańca, w pełnym tego słowa znaczeniu. To jest Syn Boży, w pełnym tego słowa znaczeniu.

W 4Q, Florelegium, w Zwojach znad Morza Martwego i gdzie indziej można znaleźć informację, że ten ostateczny syn Dawida będzie synem Boga. Ale w Ewangeliach uderzyło mnie to, że byłem na drugim planie, ale uderzyło mnie, jeśli chodzi o użycie, to, jak często Jezus mówi o tym w kontekście intymności z ojcem. Mamy poczucie, jak blisko Jezusa jest jego ojciec, jak bardzo go kocha i jak jego ojciec kocha jego.

I to, jak sądzę, również tutaj widzimy. Nie wszyscy dzisiaj, z którymi rozmawiamy, nie wszyscy też wtedy, ale nie wszyscy dzisiaj, z którymi rozmawiamy, pochodzą z idealnego gospodarstwa domowego. Ale w kulturze żydowskiej, w Judei i Galilei, gdzie przemawiał Jezus, zwykle, gdy ludzie myśleli o ojcu, mówili o kimś, na kim mogliby polegać, kto zapewniłby im najlepszą opiekę, jak tylko mógł, ktoś, kto ich kochał, kto by ich karmił, ale dla ich dobra.

I w ten sposób doświadczamy Boga. Być może nie, gdyby nie była to relacja z naszym ziemskim ojcem, to wciąż to samo oznacza, gdy mówi się o Bogu jako o ojcu. Oczywiście rodzimy się z niego duchowo.

Paweł mówi to gdzie indziej. Inni autorzy Nowego Testamentu tak twierdzą. Ale ta koncepcja intymności, pełnej szacunku intymności z Bogiem, w wersecie 15, mówi, że nie otrzymaliśmy już ducha niewoli, aby się bać.

Zamiast tego otrzymaliśmy ducha adopcji. Cóż, duch niewolnictwa prawdopodobnie przypomina ideę exodusu. A wracając do strachu, może to oznaczać różne rzeczy.

Ale myślę, że może mówić o tym, o czym mówił wcześniej. Kiedyś byliśmy niewolnikami grzechu, raz to on nami zdominował. To, co masz w rozdziałach od 7,15 do 22, nie jest tam nazywane strachem, ale tą osobą, która nie jest w stanie się kontrolować i zostaje wzięta jako więzień grzechu i tak dalej.

Myślę, że to może opisywać taki rodzaj życia. Ale Izraelici byli w niewoli. Byli w dosłownie fizycznej niewoli.

A my byliśmy w niewoli grzechu. A my byliśmy w niewoli strachu przed grzechem. Filozofowie często mówili także o lęku przed śmiercią, od której według Listu do Hebrajczyków zostaliśmy wybawieni w Chrystusie.

Paweł mówi, że tego nie mamy. Zamiast tego mamy ducha adopcji, ducha synostwa. Teraz mamy inny rodzaj relacji z Bogiem – nie z niewolnikami, ale z dziećmi.

Paweł rozwija to bardziej szczegółowo w 4. rozdziale Listu do Galacjan, ale w tym kontekście cała idea jest jasna. Mówi o byciu dziećmi Bożymi. Termin *huia thesia* został użyty w rozdziale 9 w odniesieniu do Izraela przyjętego przez Boga jako Jego dzieci.

Ale Paweł stosuje to kilka razy tutaj, w 8 rozdziale Listu do Rzymian, w odniesieniu do nas wszystkich, którzy wierzymy w Jezusa. Zostaliśmy adoptowani jako dzieci Boże. Możemy mieć intymność z Bogiem.

Intymność kogoś, kogo znamy, jest godna zaufania. Nawet jeśli nie rozumiemy, co się dzieje, wiemy, że Bogu można ufać. I właściwie dobrze jest mieć to na uwadze przed przystąpieniem do testów, zamiast próbować to rozgryźć w trakcie testów.

Najcięższy test w pierwszej połowie mojego chrześcijańskiego życia, dopóki nie zareagowałem na ten lek. Najtrudniejsze było to, że ten pierwszy prawie mnie zabił, był tak intensywny. I przez dwa lata byłem w sytuacji, w której wyglądało na to, że moja służba została zniszczona, moje życie zostało zniszczone. Wszystko wymknęło się spod mojej kontroli.

Nic nie mogłem zrobić. Ale wiedziałem już wcześniej, że Bóg wszystko czyni ku dobremu tym, którzy Go miłują. Więc to nie był tylko banał.

Ktoś na mnie rzucał, a ja pomyślałam: „Nie chcę tego teraz słyszeć”. To było coś, co wiedziałam w głębi serca. I przez te dwa lata myślałam: Boże, nie widzę, jak to może w ogóle zadziałać na dobre.

Ale ja ci ufam. Czasami myślałam: o Boże, jak długo, jak długo w języku Psalmów. Wiedziałam jednak, że Bóg sprawi wszystko ku dobremu tym, którzy Go miłują.

Chciałam się tylko upewnić, że nadal go kocham. I pomógł mi przetrwać najstraszniejsze chwile mojego życia. 8:15 mówi dalej o wołaniu Abba Ojczy.

Ten język krzyku, kradzo, faktycznie oznacza coś w rodzaju głośnego krzyku. To bardzo mocny język. I co mamy płakać? Wołamy Abba hapater.

Abba jest wyrażeniem aramejskim. Dlaczego Paweł miałby przemawiać do mieszkańców Rzymu po aramejsku? Dlaczego zakładał, że znają język aramejski? Nie takie wrażenie wywołuje większość inskrypcji nagrobnych i innych inskrypcji żydowskich z Rzymu. Może kilka osób znało trochę aramejski, ale nie było to zbyt częste.

Tak więc, kiedy Paweł mówi Abba, podaje tłumaczenie, ale rozumie również, że są pewne rzeczy, o których oni wiedzą i które były szeroko rozpowszechniane wśród pierwszych chrześcijan. Czyni to ponownie w Liście do Galacjan, z tą różnicą, że tam już służył im bezpośrednio, więc mogli to usłyszeć od niego. Galacjan 4.6. Jakie byłoby źródło, które uczyniłoby to tak ważnym, że to aramejskie wyrażenie było szeroko rozpowszechnione we wczesnym kościele, kościele greckojęzycznym? Marka 14,36, gdy Jezus w Getsemane wylewał swoje serce w udręce przed Bogiem, mówi: Abba, Ojczy.

Jezus staje się więc wzorem naszej intymnej relacji z Bogiem. Mamy ducha synostwa, ponieważ jesteśmy w Synu, jesteśmy w Jezusie. Co Jezus miał przez to na myśli? Modlitwa Jezusa była bardzo charakterystyczna.

Joachim Jeremias dużo o tym pisał, a następnie Geza Vermes, który jest bardzo dobrym uczonym żydowskim, sprzeciwił się tej kwestii. Powiedział: „No cóż, byli inni ludzie, którzy używali Abby jako Boga”. Ale przykłady innych osób używających tego słowa są znacznie późniejsze i dotyczą konkretnego, tego, co Vermes nazwał charyzmatycznym rabinem, konkretnego rabina, który był znany ze szczególnego rodzaju modlitwy.

I ten konkretny rabin również nie zwraca się do Boga w modlitwie Abba. Mówi o Bogu niczym Abba z przypowieści. Nie trzeba więc być całkowicie wyjątkowym, aby się wyróżniać.

Ale w tym przypadku Jezus był bardzo, bardzo charakterystyczny w zwracaniu się do Boga: Abba. Sugeruje tytuł intymności. To nie jest brak szacunku i nie tylko małe dzieci to zrobiły, ale tak samo zrobił mój tata.

To był bardzo, bardzo, bardzo, bardzo, bardzo przekazujący intymność i szacunek. I taki jest rodzaj relacji, jaką Duch daje nam z naszym Ojcem Niebieskim. Znam osoby, które nie miały takiej relacji ze swoim ziemskim ojcem, ale dzięki relacji z Ojcem Niebieskim dowiedziały się, jak powinno wyglądać ojcostwo i w niektórych przypadkach mogły pogodzić się ze swoim ziemskim ojcem. tych przypadkach poprzez ich doświadczenie z Bogiem.

Rozdział 8, werset 16. Duch świadczy. Co to znaczy, że Duch świadczy? Pamiętajcie, że we wczesnym judaizmie Duch był szczególnie kojarzony z prorocstwami, często także w Starym Testamencie, ale jeszcze bardziej dominująco we wczesnej myśli żydowskiej.

Może to być więc jedna z pierwszych rzeczy, o których ludzie pomyślą. W kręgach typu esseńskiego, jak w Zwojach znad Morza Martwego i Księdze Jubileuszów, Duch jest również kojarzony z oczyszczeniem, jak w Ezechiela 36. Ale nawet tam Duch jest czasami kojarzony z proroczą mocą.

W innej literaturze, 4 Ezdrasza, z pewnością u rabinów i powszechnie we wczesnych kręgach żydowskich, Duch jest kojarzony z duchem prorocstwa. Józef Flawiusz także. Zatem Duch świadczy.

To tak, jakby ten sam Duch, który natchnął proroków, przemawia do nas, przypominając nam, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Kiedy mówię, że do nas przemawia, różni z nas mogą Go słyszeć na różne sposoby. Z pewnością doświadczam, jak Duch przemawia do mnie, gdy studiuje Pismo Święte, zwłaszcza gdy studiuje je z oddaniem, aby usłyszeć głos Boga.

Nigdy nie staje się to dla mnie suche, ponieważ Duch żyje w moim studiowaniu Pisma Świętego i proszę Go, aby to zrobił. Ale Duch może też do nas przemawiać na różne sposoby. Niektórzy ludzie doświadczyli Ducha w taki sposób, że ja na przykład nigdy nie miałem wizji.

Nigdy nie słyszałem słyszalnego głosu. Ale, wiecie, słyszymy Ducha na różne sposoby. Ale Duch świadczy, że Duch w jakiś sposób do nas przemawia.

I jest powiedziane, że Duch świadczy razem z naszym duchem, tak że nie tylko Duch świadczy o naszym duchu, ale Duch razem z naszym duchem świadczy o tym, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Ezechiela 36, zanim powie: Tchnę w nich mojego ducha, mówi: Dam im nowe serce i nowego ducha. Rozdział 3 Jana również o tym wspomina.

Wszystko, co narodziło się z Ducha, jest Duchem. On czyni nas nowymi wewnątrz, a Jego Duch świadczy razem z naszym duchem. Morawianie bardzo kładą nacisk na świadectwo wewnętrzne.

Jeśli należysz do Boga, wiesz, że należysz do Boga. I Wesley też to powiedział. Nie oznacza to, że dana osoba nigdy nie ma żadnych pytań na ten temat.

Wesley czasami przez to przechodził, gdy czuł dziwne ciepło na sercu. Ludzie czasami zmagają się z różnymi pytaniami. Ale jest różnica pomiędzy oddaniem życia Chrystusowi a nie oddaniem życia Chrystusowi.

W rozdziale 8 i wersecie 17 mówi: cóż, jesteśmy dziećmi Bożymi, a jeśli jesteśmy dziećmi, jesteśmy także dziedzicami. A to oznacza, że tak jak zostaliśmy adoptowani przez Jezusa, Syna Bożego, tak jesteśmy współdziedzicami – mówi – z Jezusem. Co ma na myśli mówiąc spadkobiercy? Co ma na myśli, mówiąc, że odziedziczymy? Teksty żydowskie często mówiły o odziedziczeniu przyszłego świata.

Ponownie, jest to język Exodusu, w którym Bóg wybawił swój lud z Egiptu i obiecał mu dziedzictwo i posiadanie w ziemi obiecanej. Efezjan właściwie używają obu tych terminów w Liście do Efezjan 1 w odniesieniu do naszego przyszłego dziedzictwa lub naszego przyszłego posiadania. Paweł bardzo często używa tego języka dziedzictwa.

Użył go ponownie w Rozdziale 4. Używa go w 1 Liście do Koryntian, niegodziwi nie odziedziczą królestwa Bożego. Używa tego w ten sposób w Liście do Galacjan. A duch jest szczególnie powiązany z przypominaniem nam o tym dziedzictwie także gdzie indziej, o tym przyszłym posiadaniu.

Ponieważ w 2 Koryntian 1:22 i 2 Koryntian 5:5 Duch jest naszym ar-habonem, zaliczką. Jest ono użyte w papirusach jako pierwsza część tego, co Bóg ma dla nas. Powtarzam pewne rzeczy, nie tylko na wypadek, gdyby niektórzy o nich zapomnieli, ale powtarzam pewne rzeczy na wypadek, gdyby niektórzy ludzie oglądali tę, a nie inną część filmu.

Ale także w Efezjan 1:13-14 duch jest zaliczką na nasze przyszłe dziedzictwo. Tak więc duch świadczący nam, że jesteśmy dziećmi Bożymi, jest także duchem zapewniającym nas o Bożej obietnicy, że tego, czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, ale poznajemy przez ducha. Masz literaturę apokaliptyczną.

Masz to nawet w literaturze prorockiej i w Księdze Apokalipsy, gdzie czasami trzeba używać języka niemal poetyckiego. Aby przekazać chwałę przyszłego świata, trzeba użyć wielu obrazów i metafor. A Objawienie w wielu punktach wykracza poza Ezechiela, ponieważ po prostu się rozszerza.

Nie da się tego opisać słowami, ale można to opisać słowami, używając tych sugestywnych obrazów. Ale tak naprawdę mamy tego przedsmak, gdy doświadczamy Bożej miłości do nas. Będziemy mieć tę intymność na zawsze.

Czasami doświadczyłam tego tak głęboko podczas uwielbienia, że właściwie powiedziałam: Boże, o Boże, nie chcę przestać tego doświadczać. Proszę, zabierz mnie do domu, abym mógł być teraz przy Tobie. Nie doświadczam tego regularnie w ten sposób, że chcę wrócić do domu i być z Panem, ale po prostu nie chcę przestać.

Któregoś dnia nie będziemy musieli się zatrzymywać. To będzie takie piękne. Cierpienie kontra chwała.

Czasami chcemy po prostu porozmawiać o przyjemnych rzeczach, ale cierpienia są częścią życia chrześcijańskiego. Wersety 17 i 18. Umarliśmy z Chrystusem i mamy nowe życie.

Cóż, cierpimy z Chrystusem, jak mówi dalej werset 17, abyśmy razem z Nim byli uwielbieni. To jest dziedzictwo, które odziedziczymy. Razem z nim będziemy uwielbieni.

Co to znaczy chwała? Być może pamiętacie, że czasami w Starym Testamencie jest mowa o chwale Bożej w przybytku lub świątyni. Kiedy poświęcono świątynię Salomona, jak sądzę, miało to miejsce w 8 rozdziale 1 Księgi Królewskiej, duchu Pana, chwały Pana, kabod, co również oznacza ociążałość, naród żydowski mówił także w kategoriach szekinah, obecności Boga lub yakara. Chwała Pańska spadła na lud, na kapłanów tak bardzo, że nie mogli znieść posługiwania przed Panem.

Pamiętacie, jak Mojżesz nie mógł przeciwstawić się całej chwale Pana. Nawet Mojżesz nie mógł zobaczyć całej Bożej chwały. Pewnego dnia będziemy mieli ciała chwały, podobne do Jego własnego uwielbionego ciała, mówi Filipian, i będziemy mogli stanąć w obecności Boga.

Dlatego myślę, że Nowe Jeruzalem ma kształt sześcianu, podobnie jak Miejsce Najświętsze w Starym Testamencie. Pełnia Bożej obecności bez rozprożeń, na wieki wieków. Nie oznacza to, że nie dzieją się inne rzeczy.

Istnieją inne obrazy przyszłości, ale przebywanie w jego obecności bez ograniczeń jest najbardziej niesamowitą rzeczą, jaką można sobie wyobrazić. Ale cierpimy z Chrystusem, abyśmy razem z Nim mogli być uwielbieni. Paweł powie o tym więcej w dalszej części rozdziału.

Cóż może nas odłączyć od miłości Chrystusa? Czy głód, czy niebezpieczeństwo, czy nagość, czy miecz, męczeństwo, nawet we wszystkich tych rzeczach zwyciężamy przez Chrystusa, który nas umiłował. Porównania nie zawsze dotyczą równych sobie

osób. Wspomniałem o tym wcześniej i jest to prawdą tutaj, w 8:18. Mówi, że obecnego cierpienia nie można porównywać z czekającą nas chwałą.

Mówi coś podobnego w 2 Koryntian 4, gdzie obecne uciski będą miały znacznie większy ciężar chwały. W języku hebrajskim może występować zabawa z ideą chwały i ciężkości. Następnie w wersecie 22 mówi o naszych obecnych cierpieniach jako o bólach porodowych nowego świata.

Więc nawet w naszych cierpieniach jest to w pewnym sensie przedsmak. Pomaga w powstaniu nowego świata, zwłaszcza gdy cierpimy, aby ludzie mogli usłyszeć ewangelię, jak w 1 Liście do Kolosan, gdzie Paweł mówi: Dopełniam braki cierpień Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół. Nie żeby odpokutować za świat.

Chrystus już to zrobił. Ale uczestniczymy w jego cierpieniach, dzieląc się dobrą nowiną, przesłaniem dobrej nowiny, która wiąże się z nadejściem końca. Kiedy dobra nowina będzie głoszona wśród wszystkich narodów, nadejdzie koniec.

Apokalipsa 6, dusze pod ołtarzem, gdzie w Starym Testamencie przelano krew ofiar. Paweł mówi: przepraszam, Apokalipsa mówi w Apokalipsie 6, że te dusze pod ołtarzem, ci ludzie, którzy ponieśli śmierć męczeńską, wołają: Jak długo, Panie, święty i prawdziwy, dopóki nie pomścisz naszej przelanej krwi na ziemi? I odpowiedź wraca: musisz poczekać, aż przyjdzie cała liczba twoich towarzyszy. Jaka jest pełna liczba? Aż do tych, którzy musieli oddać życie za szerzenie ewangelii.

Kiedy dobra nowina zostanie rozgłoszona wśród wszystkich narodów, wtedy nadejdzie koniec. Obecne cierpienia odczuwamy jako bóle porodowe przyszłego świata. Naród żydowski wierzył, wielu Żydów wierzyło, że nadejdzie końcowy okres bólów porodowych, ostateczny ucisk przed nadejściem nowego świata.

Można to znaleźć w wielu źródłach żydowskich. Niektórzy mówią, że dzieje się tak tylko u rabinów, jak sądzę w Misznie Sotah 915. Ale w rzeczywistości jest to dość powszechne.

Jest to szeroko rozpowszechnione w całej literaturze żydowskiej, ten ucisk czasów ostatecznych. I tę koncepcję przedstawiania tego jako bólów porodowych, jako intensywnego cierpienia, można spotkać nie tylko w innej literaturze żydowskiej, jak 4. Księga Ezdrasza, ale także, jak sądzę, w trzecim hymnie hymnów z Qumran i tak dalej. Ale Paweł odnosi to do całego okresu pomiędzy pierwszym a drugim przyjściem Jezusa.

Nie wiedział, że tak długo potrwa przed drugim przyjściem. Jednak obecnie doświadczamy bólów porodowych, czekając na przyjście świata. I pokazuje nam w wersecie 28, że nawet cierpienia działają na nasze dobro.

Ostatecznie działają dla naszego dobra, ponieważ jesteśmy upodobnieni do obrazu Chrystusa z wersetu 29. Wzdychanie, werseły 22, 23 i 26. Mówimy tutaj o wzdychaniu na wiele sposobów.

Stworzenie jęczy w bólach porodowych. Właśnie to sprawdziliśmy. Mówi, że my także wzdychamy, oczekując przemiany naszego ciała.

A Duch wstawia się za nami w westchnieniach. Zatem obecne stworzenie wzdycha, przerywając. Ale nadchodzi nowy porządek, kiedy Bóg zamierza przemienić rzeczy.

I możemy na to pracować już teraz, jako ludzie, którzy żyją w przedsmaku przyszłości. Już teraz możemy pracować nad ulepszeniem tego świata. Musimy to zrobić, jeśli naprawdę jesteśmy ludźmi królestwa.

Ale ostatecznie jest Boża obietnica. Gdzie Bóg zamierza stworzyć świat, w którym będzie mieszkać sprawiedliwość, prawość i pokój. Również jęczymy o przemianę naszych ciał.

Paweł używa tego samego języka w 2 Liście do Koryntian 5, 2 i 4, gdzie zakładając, że ma na myśli tę samą rzecz, do której ten sam język odnosi się w 1 Liście do Koryntian 15, Paweł mówi o tym, że wzdychamy nie dlatego, że chcemy być nadzy w tym obecnym ciele, ale dlatego, że chcemy się w to przyodziać. Chcemy, aby ten śmiertelny namiot został zastąpiony nieśmiertelnym ciałem, ciałem zmartwychwstałym. Mówi, że będziemy błagać o przemianę ciała.

Jęknijemy w oczekiwaniu na nowe ciała, werseł 23. Ale w wersecie 26 Duch wstawia się za nami niewypowiedzianymi westchnieniami, pokazując, że to nie tylko my, to nie tylko stworzenie, ale sam Bóg wzdycha wraz z nami, że sam Duch jest chętny. Sam Jezus nie może się doczekać powrotu i wskreszenia nas wszystkich.

Dlaczego to trwa tak długo? 2 Piotr sugeruje, że możemy wyczekiwać i przyspieszać nadejście dnia Bożego. Bóg pragnie, aby wszyscy zostali zbawieni. I znowu, wpasowując się w ten kontekst, widzieliśmy Jezusa nauczającego, że dobra nowina musi być głoszona wśród wszystkich narodów, a wtedy nadejdzie koniec.

Zobaczymy to ponownie w Liście do Rzymian 11, kiedy nadejdzie pełnia pogan. Jeśli naprawdę wzdychamy i naprawdę nie możemy się doczekać przyjścia Pana, szermujemy przesłanie o królestwie. Pomóżmy przygotować świat.

Ale niektórzy uczeni twierdzą również, że to wzdychanie tutaj, gdzie Duch wzdycha za nas, w nas, wstawiając się w nas, odnosi się do doświadczenia modlitwy językami. A uczeni są w tej kwestii rzeczywiście podzieleni. Niektórzy twierdzą, że odnosi się to do języków.

Zdecydowanie nie jestem przeciwny językom. Właściwie to sam modlę się językami. Ale jeśli ci się to nie podoba, przydarzyło mi się to dwa dni po moim nawróceniu.

Nie wiedziałem, co to są języki, ale robię to od tamtej pory. Podoba mi się to, zwłaszcza, że mój intelekt jest tak pochłonięty badaniami. To naprawdę miłe.

Paweł mówi, że wasz duch się modli, a wasze zrozumienie jest bezowocne. Miło jest, gdy Duch odnawia również tę część mnie. Ale osobiście nie sądzę, że odnosi się to do języków, ponieważ on mówi, że są to nieartykułowane jęki.

Cóż, język to glossa, co wydaje się naprawdę dziwnym słowem, którego używa Paul lub Luke, aby określić coś, co jest nieartykułowane, co jest bez słów. Trwają debaty na temat funkcjonowania słów lub sylab, a jeśli chodzi o teorię istotności, może chodzi o to, aby przekazać coś sugestywnie, emocjonalnie. Nie będę się wdawał w te wszystkie dyskusje, bo moim zdaniem nie mają one tutaj większego znaczenia.

Ale myślę, że ponieważ jest napisane, że jest to niewyraźne, to jest coś innego. Ale myślę, że to ten sam porządek w tym sensie, że Duch działa w nas i Duch pomaga nam w modlitwie, a Duch wstawia się za nami nawet bardziej, niż potrafimy się wstawiać za sobą. Język tutaj jest także językiem wzdychania.

Nawiązuje do greckiego tłumaczenia Starego Testamentu, Wyjścia 2:23 i 24. I pasuje do idei Nowego Wyjścia, o której mówiłem. Na następnej sesji porozmawiamy o Nowym Wyjściu i resztę 8. rozdziału Listu do Rzymian.

To jest dr Craig Keener w swoim nauczaniu na temat Listu do Rzymian. To jest sesja numer 9 na temat Rzymian 8:5-26.